

Czerwona planeta

2021-01-15



Po roku 2000 Ziemia była coraz bardziej przeludniona i zanieczyszczona. Nie zwracanie uwagi na to, nie pomagało. Po 25 latach, w 2025 ludzkość obudziła się i zauważyła problem. Rozpoczęła szukanie nowego domu. Domem tym miał być Mars. Trzeba było „tylko” przystosować go do życia, poddać terraformacji. Pierwsze były bezzałogowe sondy z algami, mające wytworzyć tlen. Wydawało się, że przedsięwzięcie się uda, jednak po 20 latach poziom tlenu zaczął spadać, z nieznanego powodu.

Aby zbadać problem, na Czerwoną Planetę zostaje wysłana ekspedycja prowadzona, nie przez Smoka Wawelskiego (on specjalizuje się w ekspedycjach ratunkowych, nie badawczych). Trwający pół roku lot, odbywać się będzie na statku oryginalnie nazwanym Mars I. Jest to pierwszy załogowy lot na Marsa. Załoga to, oczywiście, ostatnia szansa ludzkości.

Dowodzi nią... Bowman (Carrie-Anne Moss). HALa jednak tu nie ma. :-)

Lot jest spokojny, rutynowy. 5 lutego 2057 statek wchodzi na orbitę Marsa. Na planecie jest już przygotowana baza, szklarnia powinna już działać. Załoga z utęsknieniem czeka, aż wylądują. Jako że było zbyt długo, zbyt spokojnie, trafia się rozbłysk słoneczny – promieniowanie gamma.

Zasilanie statku ma awarię, a on sam dryfuje i może się rozlecieć. Jedynym wyjściem jest pośpieszna operacja lądowania. Choć i tu są problemy, nie działa kontrola startowa, lądownik musi być odpalony ręcznie – czyli ktoś z załogi musi pozostać na statku, poświęcić się. Robi to Bowman.

Lądowanie też ma problemy, rozbłysk uszkodził autopilota. Idealne powitanie.

Na powierzchni wcale nie jest lepiej, a to dopiero początek. Załogę czeka długi marsz do bazy, a tlen

jest limitowany, nie widać najmniejszego żadnych alg, które nie mogły zniknąć bez najmniejszego śladu. Kiedy docierają do bazy, jej widok jest oszałamiający.

Jak nietrudno chyba zgadnąć, „**Czerwona planeta**” to film science-fiction. Stara się jednak dość naukowo podejść do Marsa i prób jego kolonizacji. Nie można się jednak doszukiwać jakiś dużych, czy nawet małych naukowych wywodów. To ma być film lekki i przyjemny, choć nie dla bohaterów, ci muszą swoje przejść.

Fabula może nie jest powalająca, jeżeli ludzie chcieliby sprawdzić, co się stało z tlenem i algami, mimo wszystko prościej byłoby wysłać sondy bezzałogowe, niż ludzi. Jednak obserwowanie robotów nie byłoby tak pasjonujące, jak obserwowanie załogi Marsa I w kłopotach.

W filmie najbardziej spodobały mi się wyświetlacze, kto wie, może i za 4 lata my też takie mieć będziemy?

„**Czerwona planeta**” nie jest filmem wybitnym, do „[Odysei Kosmicznej](#)” nawet nie powinien startować, ale ogląda się go nieźle. Wystarczy tylko nie oczekiwać, nie wiadomo czego od niego.

Tytuł polski: **Czerwona planeta**

Tytuł oryginalny: **Red Planet**

Reżyseria Antony Hoffman

Val Kilmer jako Gallagher

Carrie-Anne Moss jako Bowman

Tom Sizemore jako Burchenal

Benjamin Bratt jako Santen

Simon Baker jako Pettengil

Terence Stamp jako Chantilas

Artur Wyszyński